

Mnie wszystko tak miłe, co swojskie, co nasze,
I ludzie mi drodzy i mili.

Teofil Lenartowicz.

Miasto Olyka, z trzema łączącemi się z niem przedmieściami: Turczynem, Zalesoczem i Miłowicą, leży przy ujściu Miłowiczki do Putylówki, prawie pośrodku między trzema powiatowemi miastami: Równem, Dubnem i Łuckiem, w powiecie dubieńskim. Jadąc ze strony Równego, zdala widok miasta zachwycający. Wspaniały kościół, zamek i ratusz, bielutka cerkiew; tu i owdzie schludne, sadami ubarwione domki mieszczan; srebrzyste powierzchnie spokojnie drzemiących stawów; wzgórki, a pomiędzy niemi wijące się rzeczki, uroczy stanowią widok.

W miarę zbliżania się do miasta i urok znika. Zestarzała brama z herbem Radziwiłłów wychodzi na spotkanie, jakby w deputacyi od miasta, użalając się na jego nędzę. Stare zczerniałe zamczysko, strzeliwszy wieżycą w górę, dźwiga na jej ramionach zasępionego orła Radziwiłłów. Biedny! uległ zniszczeniu, utracił jedno skrzydło. Tuż u północy zamkowych wałów płynie czysta i szeroka rzeczka, zawsze ta sama, wesoła, hoża, jakby urągająca jego niedoli; lecz on hardy kryje się w swoich okopach. A oto już wyglądają i młodszy bracia zamku, kościół i ratusz; jakże je czas zmienił, chociaż zawsze wspaniałe!

Dziwne to upodobanie tych ludzi: ukolorowali najrozmaitszemi barwami posągi stojące we framugach frontonu kościoła! Pstroczna ta wcale się nie zgadza ze wspaniałą budową kościoła, upiękzonego wewnątrz i zewnątrz kosztownemi marmurami.

Ratusz, kilką laty młodszy od kościoła, więcej się jeszcze postarzał powierzchownie; sala sessyjna na najwyższem piętrze bez dachu, a ostatki niedogorzałych wiązań grożą ciekawemu gościowi. Jedna część jego w ruinach, a za lat kilka pewno i cała budowa runie.

Prócz tych pamiątek świetnego stanu miasta, nie znajdziesz tu nic, nawet porządnego domu zajezdnego; wszędzie żydostwo brudne i biedne, jak po małych miasteczkach.

Tu widzisz jakby cichą walkę Polesia z Wołyniem. Wody, szum sadów, małe pogarbione lepianki plemion Izraela, przypominają Polecie; ale walka nierówna, wołyńskie żywioły przeważają, a las czarny zdala ukazuje się, jak nowy hufiec, pospieszający na pomoc swoim upadającym współbraciom.

Przejdźmy teraz do historii miasta. Olyka najprzód była w posiadaniu Kiszaków. Około roku 1513 Anna, córka Stanisława z Ciechanowca Kiszki marsz. w. k. l., wychodząc za Jana Radziwiłła Brodatego, wniosła mu w posagu Nieśwież, Olykę i Lachwę. Syn Jana Brodatego i Anny, Jan Radziwiłł krajczy litewski, pierwszy począł się pisać (1544 r.) na Olyce. Brat jego Mikołaj, Czarnym zwany, uzyskał od cesarza Karola V tytuł księcia na Nieświeżu, Olyce i Klecku, który to tytuł zatwierdzony został przez Zygmunta Augusta 1549 r. Mikołaj to założył w Olyce zamek obronny (1564 r.). Będąc sam kalwinem, podtrzymywał nową naukę w istniejącym już od roku 1450 kościele św. Piotra. Synowie Mikołaja, Mikołaj Krzysztof Sierotka, (który założył w Olyce fundusz na wyposażenie sierot, co święcie było wypełnianiem do czasu odebrania kościołowi dóbr ziemskich) Stanisław i Albert, uchwałą sejmu 1589 roku otrzymali zatwierdzenie na fundacyą ordynacyi w Nieświeżu, Olyce i Klecku: Stanisław Radziwiłł, marsz. w. l. był pierwszym ordynatem olyckim. Wyrzekłszy się protestantyzmu, za namową jezuitów, a mianowicie Piotra Skargi, oddał wnet na zawsze duchowieństwo kalwińskie z Olyki, a uznawszy potrzebę, pomnożył liczbę katolickich księży i na utrzymanie ich stosowne przeznaczył fundusze. Syn jego, Albert Stanisław Radziwiłł, kanc. w. k. l., uzyskawszy zezwolenie papieża Urbana VIII, założył murowany kościół św. Piotra, kolegiatę i szpital w Olyce r. 1685. Kościół ten, pod nazwą św. Trójcy, ukończony r. 1640, został poświęcony przez biskupa łuckiego Andrzeja Gębickiego. Budowa gmachu odbyła się pod dozorem architekta Jana Melivera, a rzeźba, pod dozorem Melchiora Ampeli ze Lwowa. Tenże książę roku 1638 założył tak zwaną akademią i seminaryum przy olyckiej kolegiacie. Roku 1838 budynki w których mieściły się te zakłady zawaliły się; ale semi-